Kuryer Poznański.

Nr. 118. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 24 maja 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcar i i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 23 maja.

Rząd włoski wielką widocznie przywięzuje do tego wagę, iżby mu uwierzono, że nigdy nie miał zamiaru wzywać w sprawie tunetańskiéj interwencyi mocarstw europejskich i traktat zawarty pomiędzy beyem a Francyą poddawać pod rozstrzygnięcie międzynarodowéj konferencyi europejskiéj. Że p. Cairoli nie wysłał i nie mógł rzeczywiście wysłać do mocarstw pisma zapraszającego na konferencyą, z góry byliśmy o tém przekonani i nie dawaliśmy wiary obiegającym tego rodzaju po prasie pogłoskom. Inaczéj przecież przedstawiłaby się rzecz, gdyby ktoś chciał dowodzić, że rząd włoski nie nosił się w ogóle z planem zawezwania pomocy Europy przeciw Francyi. Przedmiot to jednak zbyt subtelny, nie chcemy go zatém bliżéj dotykać i zapisujemy tylko, że gabinet włoski sam dziś głos zabiera i w dzienniku urzędowym oświadcza, że doniesienia niektórych dzienników, jakoby Włochy miały poczynić kroki u innych mocarstw w celu poddania traktatu francuzko-tunetańskiego pod sąd konferencyi, są z gruntu fałszywe. Włochy godzą się zatém na fakt dokonany, przyszedłszy do przekonania, że nie tylko droga dyplomatyczna, ale nawet owo self help, którą to zasadę zechcą teraz zapewnie Włochy stósować do swéj polityki w Afryce, nie zdołają wyprzeć wpływu francuzkiego w Tunisie. Mimo to wszystko nie tak prędko nastąpi w Włoszech uspokojenie i odzywać się zapewne nie raz jeszcze będą głosy niezadowolenia i zawiści. Powodów nie zabraknie a już dziś nadarza się ku temu sposobność. Argusowe oczy Anglików wykryły, że Francya nie ograniczy się na opanowaniu Tunisu, ale starać się będzie o rozszerzenie swego wpływu handlowo-politycznego w północno-zachodniéj i środkowéj Afryce. Kwestya ta przyszła pod obrady na posiedzeniu niższéj Izby angielskiéj w dniu onegdajszym. Podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Dilke, odpowiadając na odnośne zapytanie deputowanego d'Odonnella, dał wyjaśnienie, które we Włoszech nowe wywoła kwasy. Otóż według Dilkego miał francuzki gubernator w Senegalu zawrzeć z królem Segu traktat, przyznający Francuzom prawo prowadzenia handlu na górnym Nigrze i powyżéj Timbuktu, drugiéj stolicy królestwa Genne. (Cała kraina, przez którą płynie Niger, bardzo jest urodzajną a miasto Timbuktu, liczące 15 tysięcy mieszkańców, stanowi punkt środkowy mnóstwa dróg karawanowych, które od północy idąc, tu się z sobą zbiegają. Timbuktu obrali nadto Francuzi za punkt, do którego doprowadzona być miała koléj saharka z odnogami do Sudanu i Senegambii). Pan Dilke dodał jeszcze, że o ile mu wiadomo, Anglia w okolicach tych nie prowadzi handlu. Z oświadczenia tego pokazuje się, że Anglia nie ma chwilowo zamiaru przeszkadzać usadowieniu się Francyi w północno-zachodniéj Afryce. Te i inne jeszcze fakta dowodzą, że porozumienie pomiędzy Londynem a Paryżem o Tunis albo już stanęło, albo wkrótce stanie. Owe wrzaski, jakie prasa angielska podnosiła z powodu zajęcia przez Francyą Tunisu, były tylko zręcznym manewrem, mającym na celu wytargowanie korzystnych warunków, przy układach o zawarcie nowego angielsko-francuzkiego traktatu handlowego. Z pospiechu, jaki rząd francuzki okazuje w podjęciu układów, wnioskować można, że obliczenia Anglii były trafne. Układy, jakeśmy w sobotę donosili, mają się już jutro rozpocząć w Londynie. Jeżeli daléj przypomnimy sobie, że rząd angielski ogłosił swą korespondencyą dyplomatyczną w sprawie Tunisu (zobacz rubrykę „Anglia“ w numerze Kuryera z niedzieli) a w niéj tyle wspominaną depeszę Salisbury'ego do Lyonsa, w któréj powiedziano, że rząd królowéj nie będzie zawistném spoglądał okiem na wpływ Francyi w Tunisie, przyznamy, że w Londynie pogodzą się z stanem rzeczy wytworzonym przez traktat z dnia 12 maja. Należy więc oddać sprawiedliwość dyplomacyi angielskiéj, że zręcznie obrobiła swój interes w Paryżu.

Z Włochami nie będzie téż zapewne sprawa trudniejsza. Włochy mają zresztą zbyt wiele własnych kłopotów, iżby myśleć mogły o stawianiu przeszkód swemu rywalowi w Afryce. Rzeczy tak stanęły, że bez pomocy finansowéj Francyi Włochy obyć się nie mogą. Nadto przechodzą one często kryzis ministeryalną. Sella nie zdołał utworzyć nowego gabinetu i złożył mandat w ręce króla, który, jak donosi ministeryalny Diritto, zawezwał do siebie Cairoli'ego i odbył z nim w dniu onegdajszym dłuższą konferencyą. Cairoli radził królowi powierzyć złożenie ministerstwa Mancinniemu. To samo doradzał królowi i minister Depretis. Rokowania Selli z przywódzcami różnych frakcyi parlamentarnych rozbiły się, jak pisze Opinione, o kwestyą wyborczą. Rząd włoski nosi się z planem zmiany ordynacyi wyborczéj i chce na wzór projektu francuzkiego zaprowadzić głosowanie zbiorowe, według list. I tu właśnie napotkał Sella na nieprzewidziany opór niektórych frakcyi. Przyszły prezes gabinetu, p. Mancini, urodził się w roku 1817 i jest przywódzcą lewego środka, od roku 1876 piastował przez lat kilka tekę sprawiedliwości w ministerstwie Depretisa. Okoliczność ta, że Depretis polecił go królowi jako kandydata do godności prezesa ministrów, pokazuje niejakoś, że członkowie dotychczasowego gabinetu popieraliby ministerstwo Mancinniego.

W Algierze, w prowincyi Oranie, schwyciła ludność mahometańska za broń przeciw Francuzom. Według depesz francuzkich przyszło w okolicy Chellala do zaciętéj walki, w któréj powstańcy wielką ponieśli klęskę (zobacz rubrykę „Francya“). — Zatarg Francyi z Turcyą o Tunis został ostatecznie załatwiony. Rolę pośrednika odegrać miał podocno ambasador niemiecki. Na posiedzeniu komisyi parlamentarnéj, któréj powierzono traktat zawarty z beyem w celu przedwstępnych nad nim obrad, oświadczył p. Barthélemy, że Porta zgodziła się ostatecznie na protektorat francuzki w Tunisie i odstąpiła od zamiaru wysłania wojsk do Tripolisu. Wojska francuzkie zajmą te jedynie stanowiska, które okalają terytoryum zamieszkałe przez Krumirów.

W sprawie przesilenia bułgarskiego zapewnia urzędowa Agence Russe, że rząz rosyjski nie będzie się mięszał do spraw wewnętrznych Bułgaryi. Rząd cesarski — pisze urzędowy organ — ma zupełne zaufanie do księcia Aleksandra, który „w swéj osobie reprezentuje związek istniejący pomiędzy Bułgaryą a Rosyą,“ i pragnie szczerze, ażeby węzły, jakie łączą księcia z narodem bułgarskim, coraz stawały się trwalszemi. — Nie mała to pomoc, jaką książę Aleksander odbiera z Rosyi.

W Carogrodzie nastąpiło zupełne porozumienie w kwestyi granicznéj. Na onegdajszém posiedzeniu została ostatecznie ułożoną odnośna konwencya pomiędzy ambasadorami mocarstw a delegowanymi tureckiemi; spisany dokument miały już w dniu wczorajszym podpisać obydwie strony.

Jak donosi telegram z Skodry, został i ruch w Albanii całkiém przytłumiony. Najwięcéj usługi około uspokojenia Albańczyków położył Derwisz pasza. Umiał on z rzadkim talentem użyć w téj sprawie najprzód energii i surowości, a potém łagodności i dobroci. Pokonawszy Albańczyków w paru starciach, o których w swoim czasie donosiliśmy, obrał sobie następnie za rezydencyą Prizrend i tam, łagodnemi środkami, dokonał dzieła pacyfikacyi, które orężem rozpoczął, i to z bardzo pomyślnym rezultatem. Dość powiedzieć, że główny przywódzca i dusza ligi albańskiéj, Ali pasza z Gusinii jeszcze 28 z. m. stawił się wraz z kilkoma innemi przywódzcami w Prizrendzie, oświadczając, iż postanowił zaniechać dalszego oporu. Derwisz pasza przyjął ich nader uprzejmie i naradzał się z nimi nad przyszłą organizacyą kraju. Przyrzekł on wyjątkowe przywileje dla Albanii, na podstawie których rozwój jéj narodowy będzie w zupełności zapewniony; pod względem wojskowym zapewnił, że aż po rangę bimbaszy (pułkownika, właściwie tysiącznika) tylko albańscy żołnierze będą mogli stać w kraju załogą i że rekruci wzięci w Albanii, tylko do obrony ojczystego kraju będą mogli być użyci. Derwisz pasza uważa już podobno misyą swoję za skończoną i zamierza niebawem Prizrend opuścić, pozostawiając dowództwo nad wojskami w okręgach prizrendzkim i kossowskim swemu dotychczasowemu zastępcy, Osmanowi paszy. On sam ma w Salonice wsiąść na okręt, i udać się do Larysy, gdzie go czeka nowa misya militarnego oddania Grekom Tessalii.

O ile na bliskim nam Wschodzie zanosi się, dzięki zabiegliwym usiłowaniom dyplomacyi europejskiéj, na spokój, o tyle na dalekim wschodzie, w Azyi centralnéj lada chwilę oczekiwać należy groźnych zawikłań i starć krwawych. Wedlug najświeższych wiadomości z Kabulu, bliskiém jest starcie pomiędzy emirem Abdurrahmanem a Ejubem hanem. Abdurrahman zamierza zaatakować Herat z dwóch stron jednocześnie. Jedno z pism lahorskich zapewnia jednak, że emir stara się pogodzić z Ejubem i w tym celu wysłał do niego Mahommeda Jana jako pośrednika. — O panowanie nad Merwem walczą z sobą intrygi rosyjskie z ambicyą Persów, ubiegających się w téj chwili o poparcie Anglii. Jak donosi w drodze tajnéj korespondencyi uwięziony w Merwie sprawozdawca Daily News, podpisali przełożeni poszczególnych okręgów w Merwie pismo, w którém proszą poselstwo angielskie w Teheranie o nakłonienie rządu angielskiego do zawarcia przymierza zaczepno-odpornego przeciw Rosyi. Jak daléj donosi korespondent Daily News, pracują i Turkomani bardzo gorliwie około naprawy fortyfikacyi, położonych na granicach Merwu, licząc na pewne, że niezadługo przyjdzie im rozpocząć walkę z wojskiem rosyjskiém.

---

* **Z Rzymu** telegrafują do Paryża pod dniem 21 maja do Monde'a:

„Zapewniają nas, że Ojciec św. przygotowuje nowy konsystorz, który według wiarogodnych informacyi odbędzie się pod koniec czerwca. Na konsystorzu tym ogłosi Ojciec św. przywrócenie hierarchii katolickiéj w Bośnii i Hercegowinie i prekonizować będzie kilku Biskupów na wakujące stolice w krajach pod panowaniem rosyjskiém. Na tymże konsystorzu mają być ogłoszone dokumenta dotyczące kanonizacyi błog. Labra i de Rossi.“

O obu tych sprawach donosił już nasz rzymski korespondent (M), który termin konsystorza na początek lipca zapowiadał. Co do Królestwa to zdaje się, że chwilowo z pominięciem sprawy Biskupów przebywających na wygnaniu jak ks. Arcybiskupa Felińskiego, Biskupów Krasińskiego, Borowskiego i Rzewuskiego obsadzone zostaną tylko wakujące stolice Biskupie. Miejmy nadzieję, że Ojciec św. w mądrości i troskliwości swojéj znajdzie sposób uregulowania sprawy tych Biskupów, którzy wierność swoją do Kościoła stwierdzają wygnaniem.

---

* **Spiewów** w szkołach elementarnych uczą u nas nauczyciele dzieci polskie na podstawie rozporządzenia z dnia 27 października 1873 prawie wyłącznie w języku niemieckim, choć tu i owdzie zdarzają się wypadki. Dziennik Poznański dowiaduje się, że p. Kohleis okręgowy inspektor szkół powołał pewnego nauczyciela w Poznaniu do odpowiedzialności za to, że na życzenie rektora szkoły nie nauczył dzieci w jednéj z wyższych klas piosneczek polskich na egzamin. Tenże sam rektor rozporządził w nowym roku szkólnym, aby we wszystkich klasach uczono polskich piosneczek podczas lekcyi języka polskiego. Słusznie domaga się Dziennik Poznański rozszerzenia téj praktyki na wszystkie szkoły; z tém wszelako nadmienieniem, aby się to nie działo kosztem języka polskiego, lecz na lekcyach śpiewu.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę na śpiew podczas nabożeństwa gimnazyalnego w kościele św. Maryi Magaleny, gdzie uczniowie śpiewają po łacinie. Śpiew ma być modlitwą, podniesieniem myśli i serca do Boga, — pytamy, co myśli sekstaner lub kwintaner śpiewający pieśni, których nie rozumie, jak n. p.:

Et vos beata per novem
Distincta gyros agmina,
Antiqua cum praesentibus,
Futura damna pellite.*)

I tu należałoby raz położyć kres tak niewłaściwemu pomijaniu języka polskiego.

---

*) Cfr. używaną do tego śpiewu w gimnazyum św. Maryi Magdaleny książkę: Katholische Kirchen Gesänge für Gymnasien und höhere Schulen von Hermann Wronka. Leipzig 1871 pag. 12.

Żydzi warszawscy.

Znane są czytelnikom naszym z licznych naszych korespondencyi warszawskich zajścia, jakie się w stolicy Kongresówki odegrały, czy to w dalszém następstwie krwawych zaburzeń w południowych częściach Rosyi, czy téż agitacyami antisemickiemi, kierowanemi z Berlina, chciano lud warszawski a następnie i po innych miastach Królestwa podburzyć na żydów. Warszawianie zachowali się wobec téj hecy antiżydowskiéj spokojnie i z godnością, świadczącą tak o uczciwém sercu polskiego i katolickiego ludu, jako téż o dojrzałości i rozwadze społeczeństwa, zasługującéj na wszelkie uznanie.

Nie mało do tego spokoju przyczyniła się znana już czytelnikom odezwa ks. administratora Sotkiewicza, odczytana z kazalnic i poparta gorącém słowem i napomnieniem kaznodziejów, — oraz zgodne odezwanie się prasy warszawskiéj, która jednomyślnie wzywała do odepchnięcia niecnych i niepolskich poduszczeń.

Pocieszające to rzeczywiście objawy, że już na Rusi, od Kijowa począwszy, lud ruski a daléj lud polski nie dał się użyć do wzniecenia zaburzeń, i że już w Kijowie potrzeba było jako motorów i sprawców gwałtu sprowadzić moskiewskich kacapów, i że nie polscy podżegacze w Warszawie ze wstydem odstąpić musieli od swych niegodziwych planów. Polacy nigdy nie mieli nizkich i dzikich instynktów rabunku i krzywdy ludzkiéj, a wypróbowani w szkole nieszczęść i bolesnych doświadczeń, pozbawieni praw nie tylko historycznych, ale nawet przyrodzonych, umieją tém więcéj uszanować prawa bliźniego.

Tę szlachetność Polaków umieli ocenić żydzi warszawscy, kiedy przez usta rabinatu w odezwie, wystósowanéj do synagóg warszawskich, z wdzięcznością oświadczają:

„duchowieństwo katolickie i znaczniejsi chrześcianie starają się wpłynąć na masy, aby odpychały od siebie niecne namowy i poduszczenia, niezgodne z zasadami religii i mogące jedynie zrządzić szkody interesom kraju przez zwaśnienie mieszkańców, żyjących w zgodzie i pokoju. W tym celu księża katoliccy przemawiają w imieniu miłości i sprawiedliwości do ludu a w tymże duchu ogłoszone zostały artykuły we wszystkich gazetach tutejszych. Wszystko to, jak nie mniéj życzliwość, jakiéj od wieków w kraju naszym doznajemy, budzą w nas nadzieję, że spokój i zgoda pomiędzy nami a współobywatelami naszymi jak dotychczas, tak i nadal naruszone nie będą.“

Co więcéj, w piątek udała się deputacya gminy starozakonnych, złożona z pp. dr. Natansona, Salomona Lewentala i Lessera Levy, do J. E. ks. administratora dyecezyi Sotkiewicza, w celu złożenia mu gorącego podziękowania za wysokie słowa miłości i sprawiedliwości głoszone w jego imieniu z ambon podczas nabożeństw zeszłéj niedzieli. Deputacya przemówiła do ks. administratora mniéj więcéj w te słowa:

Przedstawiciele tutejszéj gminy starozakonnych przybyliśmy, aby podziękować za wzniosłe słowa miłości i pokoju wygłoszone w imieniu waszéj Ekscellencyi w kościołach katolickich, aby wyrazić przy téj sposobności nasze głębokie poszanowanie dla Kościoła katolickiego, aby zapewnić o naszych uczuciach obywatelskich, o świadomości naszych obowiązków względem kraju i o usilnych staraniach z naszéj strony o wpojenie tych uczuć w masy naszych współwyznawców. Postawa Kościoła katolickiego znakomicie to nasze zadanie ułatwia.

Z chlubą wskazujemy na ten prawdziwy tryumf, jaki duch polski i katolicki odniósł w Warszawie wobec obcych żywiołów, zmuszając samychże żydów do oddania hołdu szlachetności Polaków i do zapewnienia o świadomości obowiązków, jakie z wiekowego zachowania się Polaków na żydów spływają. O tych obowiązkach wspomina także i odezwa rabinatu, który tak mówi do Izraelitów:

i na was ciąży obowiązek starania się o to, aby nie dać najmniejszego powodu do jakichkolwiek nieporozumień, ...aby dać dowód, że i dla was drogi jest spokój, dobro kraju i wszystkich jego mieszkańców... powinniście okazywać uszanowanie dla obrządków wszystkich wyznań, życzliwość i szacunek dla współobywateli, czy to w życiu towarzyskiém, czy to w stósunkach handlowych... powinniście składać dowody, że dobro kraju i współobywateli innych wyznań równo nas obchodzi, jak wasze własne... Pewni jesteśmy, że słowa te rozważane będą należycie przez wszystkich... rozszerzane i wpajane przez starszych w umysły młodzieży i masy nieoświecone.

Miło nam zapisać to poczuwanie się żydów warszawskich do obowiązku, jaki mają względem kraju, który im dał gościnne schronienie i możność zbogacenia się, który im w wiekach dawnych nie skąpił przywilejów, jakich nawet własnym dzieciom odmawiał.

Czyżby i nasi żydzi nie powinni sobie wziąć do serca tego, z czém się do Polaków odzywają żydzi warszawscy? Czyż i oni nie mają względem ludności polskiéj, wśród któréj od wieków żyją, tych samych obowiązków? Tymczasem zamiast poczuwania się do nich, krzywdzą nas i dopomagają do germanizowania ludności polskiéj. Ich to głosom w radzie miejskiéj zawdzięczamy symultanizowanie szkół poznańskich, wybudowanie teatru, z którego język polski jest jakby wykluczony; oni we własnym organie, dopóki go mieli, szczwali na nas rząd i obrażali nas w naszych najświętszych uczuciach; oni podczas uroczystości naszych nie umieją oddać szacunku naszéj religii; oni wreszcie z zimną obojętnością i bezwzględnością stawają zawsze po stronie mocniejszego, po stronie Niemców przeciwko nam Polakom. Oby ten system nie okazał się dla nich kiedyś szkodliwym. Oby w szkołach mięszanych, które głównie im zawdzięczają swoje istnienie, nie dochowali się pokolenia, które gotowe nie posłuchać głosu z ambon i z ust poważnych obywateli. Niemcy, dla których żydzi poznańscy okazywali się pokornymi służkami, dziś obojętnie patrzą na to, jak Moskale a la Katkow, rozbierając pytanie, czy bić żydów, albo téż nie bić, czy wypędzić ich na Wschód, lub Zachód, czy téż zostawić w kraju, decydują się na pierwsze i artykułami swemi niemal podżegają na żydów. Norddeutsche Allg. Ztg. przyznaje niemal słuszność Rosyanom, że się mszczą za wyzyskiwanie na żydach; liberalna prasa patrzy na krwawe zajścia w południowéj Rosyi z obojętnością i spokojem, nawet Alliance israélite milczy z obawy; sami tylko Polacy, mimo że dotąd nic dobrego od żydów nie doznali, owszem słuszneby do nich mogli mieć urazy, powodują się względem nich tradycyjną szlachetnością i poczuciem sprawiedliwości.

Sądzimy, że zajścia warszawskie powinnyby i naszym żydom wskazać, jakie względem społeczeństwa polskiego mają obowiązki.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Czytamy w Wieńcu, czasopiśmie redagowaném przez ks. Stojałowskiego we Lwowie:

Sprawa pielgrzymki słowiańskiéj na dobre wstępuje tory, rokujące jéj świetne powodzenie. Zawiązał się bowiem we Lwowie i Krakowie komitet pielgrzymki pod przewodnictwem Jego Eksc. Kaźmirza hr. Krasickiego, w którego skład weszli: Najprzew. ks. Biskup nominat Morawski, ks. kanonik Łukasz Solecki, hr. Russocki, hr. Władysław Badeni, ks. Podolski i ks. Stojałowski. Komitet rozsyła w tych dniach adres do podpisu przez katolików polskich i zajmuje się zbieraniem ofiar na koszta pielgrzymki. W przyszłym tygodniu wyjedzie ks. Stojałowski do Wiednia w sprawie zniżenia ceny jazdy na kolejach. Tak więc wkrótce, bo niezwłocznie po powrocie ks. Stojałowskiego, zawiadomimy wszystkich zgłaszających się, ile będzie potrzeba na koszta téjże podróży do Rzymu.

W redakcyi Wieńca zgłosiły się dotychczas do wzięcia udziału w pielgrzymce następujące osoby:

W. ks. proboszcz Jastrzębski z Ottyni, ks. Zgrzebny z Medyni, Ignacy Podolski i Szymon Moczydłowski ze Lwowa, Felicyan Turlej z Szyku, Sylwester Molenda z Karwiny, Jan Gara z Jawiszowiec, Wawrzyniec Byk z Baryscha, Michał, Adam i Józef Kurudzowie, Józef Lahocki, Jerzy Piotrowski, Włodzimirz Kropilnicki z Nowego Sołońca na Bukowinie.

Czas krakowski pisze:

Z przyjemnością możemy donieść, że zawiązał się we Lwowie komitet pielgrzymki do Rzymu na uroczystość św. Cyryla i Metodego. Niebawem ma się pojawić odezwa wzywająca do udziału w pielgrzymce, a zarazem adres, którego projekt otrzymał już potwierdzenie naszych biskupów: krakowskiego, tarnowskiego, przemyskiego, oraz Arcybiskupa łacińskiego we Lwowie. Komitet, który rozdzieli się niebawem na dwa oddziały, dla zachodniéj i wschodniéj Galicyi, postara się o obniżenie cen na kolejach, oraz o wszelkie ułatwienia dla pielgrzymów. Dowiadujemy się, że wiele osób zgłasza się do udziału w pielgrzymce.

Daléj czytamy w Przeglądzie Lwowskim, że d. 18 maja uformował się stanowczo komitet. Wobec dwóch przybyłych delegatów z Krakowa, hr. Lasockiego i ks. kan. Pelczara, odbyło się pierwsze posiedzenie. Prezesem komitetu obrano J. E. Kaźmirza hr. Krasickiego, zastępcą J. E. hr. Włodzimirza Rusockiego.

Komitet składa się z dwóch głównych sekcyi: lwowskiéj i krakowskiéj. Sekcya krakowska wybierze dla siebie swego wice-prezesa. Sekretarzami komitetu ustanowieni we Lwowie ks. Edward Podolski, redaktor Przeglądu, w Krakowie ks. kan. dr. Pelczar. W skład komitetu wchodzą we Lwowie: sufragan-prałat ks. Seweryn Morawski, ks. prałat Łukasz Solecki, Władysław hr. Badeni, ks. Stanisław Stojałowski, ks. Edward Podolski i ks. prałat Kajetanowicz; z zamiejscowych zaś ks. prałat Łobos z Przemyśla, ks. kan. Gorazdoń z Tarnowa, pan Józef Prus Jabłonowski, Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, Tytus Kielanowski i p. Mochnacki prezes Rady powiatowéj w Tarnopolu. Krakowski oddział komitetu składają hr. Artur Potocki, hr. Stanisław Tarnowski, J. E. p. Paweł Popiel, dr. Zoll, hr. Lasocki, książę Sanguszko, Ludwik hr. Dębicki, prof. Szujski, członek Izby Panów, i prezydent Krakowa dr. Weigel. Adres do Ojca św. został już ułożony przez komitet, przyjęty i w téj chwili do druku podany. Za kilka dni po uzupełnieniu komitetu wydaną zostanie odezwa. Sprawę wyrabiania kart na kolei i uciążliwe zajmowanie się pielgrzymami w drodze i w Rzymie złożył komitet w ręce ks. Stanisława Stojałowskiego.

Exodus w parlamencie austryackim,

tudzież

„Gefreiter i oden czołowik.“

Wiedeń, 20 maja.

(*) Stronnictwo pseudo-liberalne, żydowsko-niemieckie w parlamencie austryackim, mieniące się być w wyłącznem posiadaniu konstytucyonalizmu, doszło na koniec na drodze negacyjnéj opozycyi swéj do tego, że w jednéj chwili i teoretyczny i praktyczny złożyło dowód, iż o konstytucyonalizmie nie ma pojęcia. Wiadomo, że gdy w kuryi większéj posiadłości w Górnych Rakuzuch wybory uzupełniające do rady państwa w miejsce trzech posłów pseudo-liberalnych, których mandaty Izba poselska unieważniła, wypadły w duchu konserwatywnym, a Izba je zatwierdziła głosami prawicy przeciw lewicy, trybunal państwa wskutek użalenia kilkunastu pseudo-liberałów orzekł, że w tychże wyborach uzupełniających zaszło naruszenie poręczonych konstytucyą praw osób należących do pseudo-liberalnego obozu żydowsko-niemieckiego. Wyrok ten wypadł wbrew wszelkiemu prawu; albowiem skoro o ważności lub nieważności wyborów i o słuszności lub niesłuszności wniesionych przeciw nim protestów orzeka najwyższa w państwie powaga, to jest parlament, rzecz jasna, że żaden trybunał nie ma już prawa roztrząsać kwestyi wyborów na nowo i wydawać orzeczeń bądź zatwierdzających, bądź potępiających uchwałę parlamentu. Dla tego też poseł hr. Hohenwart stawił w Izbie wniosek, aby wybrana z całéj Izby komisya zbadała kwestyą, czy trybunał państwa nie wdarł się w zakres konstytucyi parlamentu.

Dziś wniosek ten stał na porządku dziennym w pierwszém czytaniu. Mażnaby sądzić, że wszystkie stronnictwa Izby, szczególniéj zaś frakcye „wiernokonstytucyjne“ przyklasną wnioskowi stawającemu w obronie powagi parlamentu, tchnącemu duchem prawdziwego konstytucyonalizmu. Tymczasem inaczéj się stało. Imieniem lewicy całéj zabrał głos wielki koryfeusz parlamentarny i słynny prawnik, poseł Herbst i sofizmatem adwokackim odmówił Izbie prawa do zajmowania się wysokiem trybunałem państwa, a tuż potém on i za nim cała lewica opuściła salę posiedzeń.

Nie skończyło się atoli na tym pełnym efektu epizodzie. Zasiadający również po lewicy trzéj posłowie „russcy“ także zapragnęli „borby.“ Jeden z nich, poseł Kułaczkowski, wyniósł się z sali już razem z Niemcami i żydami, ale pozostawali jeszcze posłowie Kowalski i ksiądz Ozarkiewicz. Powstaje tedy poseł Kowalski i „w imieniu swojém i swoich przyjaciół politycznych“ odczytuje, jąkając się, oświadczenie, że i oni podzielają wywód Herbsta i udziału w obradach nie wezmą. Co wyjąkawszy, p. Kowalski opuszcza salą, ale ksiądz Ozarkiewicz, zacny zresztą kapłan, który z przymusu tylko dopełnia trójkę świętojurską w Radzie państwa, nie tylko pozostaje w sali, lecz przenosi się na prawicę, tu sobie miejsce próżne obiera i razem z prawicą głosuje za wnioskiem Hohenwarta. Prawica z zapałem powitała ks. Ozarkiewicza w swém gronie, i nie trudno się domyślić, że w Kole naszém zapanowało jak najweselsze usposobienie, iż zacny kapłan porzucił prowodyra swego, którego stronnictwo w ten sposób z trzech głów zeszło na „gefreitera i odnoho czołowika“ — jak podobno mówi przysłowie ruskie, tłomaczone z niemieckiego: „Ein Gefreiter und ein Mann“ — tj. samego Kowalskiego i nieobecnego już Kułaczkowskiego.

Przebieg tego ciekawego ze wszech miar epizodu dzisiejszego posiedzenia był następujący:

Poseł Hohenwart na uzasadnienie wniosku swego przemówił, jak następuje: Wedle przepisów regulaminu powołany dziś do umotywowania wniosku mojego, jestem w tém przyjemném położeniu, że mogę ograniczyć się na bardzo nie wielu słowach, skoro, jak mi się zdaje, poprzedzające sam wniosek uwagi uzasadniają go w mierze najzupełniéj wystarczającéj.

Jeśli już w życiu cywilném każdy mandataryusz jest zobowiązany bronić i chronić poruczonego sobie prawa mandatu swego przeciw wszelakiemu pokrzywdzeniu lub upośledzeniu przez osoby trzecie wszelkiemi i na jakie go stać, siłami, tém większém z pewnością brzemieniem obowiązek ten spoczywa na barkach tego, kto ma sobie poruczone najważniejsze i najcenniejsze prawo ludności.

Panowie! Izba poselska może, jeśli to z jakiegobądź powodu uważa za rzecz konieczną lub dobru publicznemu pożyteczną, zmienić lub ścieśnić kompetencyą swą sama sposobem ustawodawczym. Ale Izba poselska, któraby komukolwiek, chciażby sądowi, chociażby nawet najwyższemu w państwie trybunałowi, pozwoliła wdzierać się do jéj kompetencyi, lub któraby choć tylko ignorowała takie wdarcie się do zakresu i spokojnie patrzała, jak się tworzy przeciw niéj prejudykat, o którego znaczeniu w życiu parlamentarném pewno mi się rozwodzić nie potrzeba — taka Izba poselska zadokumentowałaby poprostu, że powołania swego nie pojmuje, a tém mniéj spełnić je zdolna. (Brawo! brawo! z prawicy.) Skoro więc wydarza się wypadek, w którym choćby niepewna była kwestya, ażali nie zachodzi wdzieranie się do kompetencyi wys. Izby, Izba nie będzie mogła zrzucić się z obowiązku zgłębienia tego wypadku z jak największą uwagą i troskliwością i rozważenia, czy i jakich kroków chwycić się potrzeba.

Z takim wypadkiem mamy oto sprawę; taki wypadek zachodzi w orzeczeniu c. k. trybunału państwa w sprawie użalenia księcia Karóla Auersperga i towarzyszy. Trybunał państwa, zapuszczając się w zbadanie aktu wyborczego kuryi większéj posiadłości górno-austryackiéj, szczegółowo zaś orzekając o prawie wyborczém osób zapisanych do spisu wyborców, stworzył wbrew przywiedzionym w wniosku naszym przepisom ustaw i wbrew długolotniéj praktyce prawnéj nowość tak uderzającą, że sama przez się już powinnaby zniewolić nas do wytężenia ku téj stronie całéj uwagi naszéj. Ale krok c. k. trybunału państwa przedstawia się jako tém więcéj niebezpieczny, gdy zważymy, że o tym samym akcie wyborczym, o prawie wyborczém tych samych osób, a nawet o tych samych użaleniach przeciw aktowi wyborczemu już przed kilkoma miesiącami orzekła wys. Izba, (Bardzo trafnie! z prawicy.) A wszakże wówczas nie odezwał się ani jeden głos w Izbie, ani po za Izbą przeciw najzupełniejszéj kompetencyi jéj do orzeczenia w téj sprawie. (Huczne brawo! z prawicy.)

Przybywa atoli jedna jeszcze okoliczność, i to, jak mi się zdaje, bardzo ważna, to jest, że i wys. rząd w jawnéj rozprawie przed trybunałem państwa stanowczo zaprzeczył kompetencyi tegoż trybunału w sprawie tego użalenia, a reklamował ją dla téj wys. Izby. Tak liczne przeto i tak ważne są co do orzeczenia c. k. trybunału państwa wątpliwości, że, jak mi się zdaje, niebezzasadny byłby domysł, iż orzeczenie to mieści w sobie wdzieranie się do naszéj kompetencyi.

Ale jakiekolwiek byłoby o tém mniemanie, to jedno przyzna każdy, że wątpliwości te wymagają jak najtroskliwszego od nas zbadania sprawy, i że ten obowiązek nasz jest tém więcéj nieodparty, ile że taka podwójna judykatura w jednéj sprawie koniecznie doprowadziłaby do bardzo pożałowania godnego pomięszania i podkopania w ludności poczucia prawa i pojęć o prawie.

(Brawo! z prawicy).

Panowie! Dziś zadaniem mojém tylko wyłuszczyć pobudki, które przemawiają za zbadaniem sprawy, a nie antycypować także wynik téj czynności badawczéj. Powstrzymuję się przeto umyślnie od wszelkiego zapuszczania się in meritum rei, od wszelkiego oceniania wyroku trybunałowego i jego wywodów. Naszém zdaniem będzie to należało do komisyi, o któréj wybranie wnosimy, a do któréj należeć będą wszystkie stronnictwa téj wys. Izby, w któréj to komisyi przeto też najzupełniéj uwzględnione będą wszystkie dedukcye za wyrokiem i przeciw niemu. Takiego zbadania sprawy atoli żądać musimy w interesie godności téj wys. Izby, w interesie niezachwianego podtrzymania naszéj kompetencyi konstytucyjnéj. (Brawo! z prawicy). I dla tego pragnąłbym, by wniosek nasz zyskał wszechstronne poparcie, zalecając go w tym duchu jak najusilniéj. (Rzęsiste oklaski z prawicy).

Poseł Herbst: Wniosek stawiony przez frakcye, które wspólnie stanowią większość téj wys. Izby, a dzisiaj stojący na porządku dziennym w pierwszém czytaniu, oparty jest na motywach następujących:

że c. k. trybunał państwa co do wniesionego przez księcia Karóla Auersperga i towarzyszy użalenia o naruszenie poręczonego konstytucyą prawa politycznego wbrew protestowi reprezentanta rządu ogłosił się kompetentnym do wyrokowania o tém użaleniu i wydał téż orzeczenie swe w wyroku ogłoszonym na jawném posiedzeniu dnia 25 kwietnia rb.;

że daléj na podstawie § 58 ordynacyi wyborczéj dla Rady państwa i § 3 regulaminu jéj Izba poselska dotychczas zawsze sama tylko przedsiębrała zbadanie akt wyborczych swoich członków, a mianowicie téż co do wyboru, o którym tu mowa, objęła badawczą czynnością swą wszystkie te punkta, które teraz c. k. trybunał państwa swojemu także poddał rozpoznaniu;

że nakoniec Izba poselska jest zobowiązana pilnować troskliwie swojéj kompetencyi konstytucyjnéj i odpierać wszelakie wdzieranie się do niéj, ktokolwiekby o nie się pokusił.

Z tych pobudek stawiony jest wniosek polecić komisyi, którą się ma wybrać, aby zbadała omówioną tu kwestyą kompetencyi. (Słuchajcie! z lewicy).

Ale otóż artykuł IV zasadniczéj ustawy państwa z dnia 21 grudnia roku 1867 o ustanowieniu trybunału państwa postanawia: „O kwestyi, czy orzeczenie o tym lub owym wypadku należy do trybunału państwa, orzeka sam i jedynie trybunał państwa.“ (Słuchajcie! z lewicy).

Wniosek o wybranie komisyi z poleceniem zbadania kwestyi, ażali trybunał państwa był kompetentny do wydania swego wyroku, pozostaje przeto w oczywistéj sprzeczności z zupełnie jasnym przepisem zasadniczéj ustawy państwa (słuchajcie! z lewicy), a więc sprzeciwia się konstytucyi.

(Słuchajcie! słuchajcie! z lewicy).

Do brania udziału w obradach nad wnioskiem takim, a to w jakiémbądź stadyum tych obrad, nie mamy prawa, a żaden przepis regulaminu nie może zobowięzywać do udziału w czynności, która narusza konstytucyą. (Słuchajcie! z lewicy.)

Protestując tedy przeciw obradom nad tym wnioskiem i przeciw uchwałom, które w skutek nich może zapadną, oświadczamy, że nie bierzemy udziału w tych obradach, i że gdyby i nas wybierać chciano do komisyi, nie przyjmujemy wyboru. (Przeciągłe grzmotliwe oklaski na lewicy. — Poseł Herbst i znaczna część posłów opuszcza salę. Tak mówi urzędowy stenogram. Przez tę „znaczną część posłów“ rozumieć należy całą lewicę z wyjątkiem pp. Kowalskiego i Ozarkiewicza. Poseł Kułaczkowski wyszedł wraz z posłami Niemcami z lewicy.)

Poseł Hohenwart: Szanowny poseł z kuryi gmin wiejskich okręgu Deczyna (poseł Herbst) odczytał nam oświadczenie, w którém wniosek niniejszy wręcz i po prostu nazwano naruszającym konstytucyą. Wobec tak ciężkiego zarzutu wolno pewnie zapytać: jakże szan. poseł uzasadnia ten zarzut? Odpowiedź jest bardzo prosta. Uzasadnia go paragrafem statutu trybunału państwa, wedle którego trybunał sam i jedynie stanowi o zakresie swéj kompetencyi. Otóż całkiem to prawda, panowie, paragraf ten odczytano dosłownie. Ale nie znajduję w nim ani słowa, wedle któregoby trybunał państwa stanowił także o kompetencyi téj wysokiéj Izby. (Huczne brawo! z prawicy — rozumie się, bo lewicy już nie ma.)

Wniosek, który stawiliśmy, nie mówi téż o zbadaniu kompetencyi trybunału państwa; owszem kwestya kompetencyi trybunału w tym wypadku ma więcéj, niż jednę stronę, a o tych różnych stronach wspominano téż w rozprawie przed trybunałem. Nam chodzi po prostu o to, aby rozpoznano, czy naszę kompetencyą naruszono, czy nie. (Tak jest! z prawicy.) Do rozpoznania téj kwestyi zaś my jesteśmy kompetentni. (Huczne brawo! z prawicy.) A nie znam żadnego sądu w monarchii, ani trybunału państwa, któryby miał prawo przepisywać nam zakres kompetencyi naszéj. Zwracam uwagę, że, jak sobie może przypomnicie, reprezentant rządu przed trybunałem państwa zaczepiał kompetencyą jego z dwu względów: po pierwsze, że jego zdaniem sprawa należy do kompetencyi rady państwa; po drugie, że inne okoliczności przemawiają przeciw kompetencyi trybunału, jak np., iż użalający się nie są dostatecznie wylegitymowani do wniesienia zażalenia, i że nie we własném, lecz w innych osób imieniu wnieśli użalenie i t. p. Nie do mnie należy rozbierać tu te wszystkie punkta.

Skoro będzie rzeczą stwierdzoną, iż nie naruszono zakresu naszéj kompetencyi, od téj chwili nie będziemy mogli zajmować się już orzeczeniem trybunału państwa. O innych zarzutach przeciw swojéj kompetencyi trybunał sam będzie orzekał, ale naszéj kompetencyi nikt ścieśniać nie może, ani téż wyrokować o ścieśnieniu, któremubyśmy się nie poddali sami. Twierdzenie przeto, że wniosek nasz sprzeciwia się konstytucyi, stanowczo odpieram. (Huczne brawo! z prawicy).

Panowie! Proszę uprzytomnić sobie, gdyby ta interpretacya, jaką poseł Herbst chce nadać owemu paragrafowi statutu trybunału państwa, t. j. że trybunał wedle upodobania może wszystko zagarniać do zakresu swojéj kompetencyi, była prawdziwa, natenczas wobec takiego trybunału wszechwładnego pewnieby już nic ostała się powaga żadnéj innéj władzy państwowéj. (Huczne brawo! z prawicy). Albowiem prostém orzeczeniem trybunału państwa możnaby ją pozbawić zakresu jéj działalności. (Brawo! brawo! z prawicy.) Ale o tém tylko mimochodem. Pytam tylko: jakże mają się rzeczy z radą państwa? I pod tym względem zadałbym szan. posłowi, który prostym sposobem uniknął odpowiedzi, wynosząc się z sali, pytanie — gdyby tylko tu był —: jakiego to gatunku konstytucyonalizm? Panowie! Zdając nasz zakres kompetancyi poprostu na łaskę trybunału państwa i gdybyśmy musieli być przygotowani na to, żeby nam kawałkami, dziś w tym, jutro w owym względzie, odmawiano kompetencyi prostą uchwałą dwunastu członków trybunału państwa, wtedy postawilibyśmy nasz konstytucyonalizm na gliniane nogi. (Huczne brawo! i wesołość na prawicy.) Co do mnie przynajmniéj, nie umiałbym pogodzić go z mojemi pojęciami konstytucyjnemi i podziwiam, że mąż téj miary, jak szan. poseł z gmin wiejskich okręgu Deczyna, śmie w téj wys. Izbie wygłaszać taką zasadę konstytucyjną. (Bardzo słusznie z prawicy).

Zdaje mi się, panowie, że po tem, co powiedziałem, nie mogę wam zalecić nic innego, jak, abyście nie przywięzywali doń żadnéj wagi i abyście głosowali za tem, co my w dobréj wierze i w interesie konstytucyonalizmu, w interesie godności téj wys. Izby proponujemy, niezachwianie podtrzymując konsekwencye konstytucyjne. Proszę wybrać komisyą, która zda szczegółowiéj sprawę z téj rzeczy. (Rzęsiste oklaski z prawicy).

Tu zabiera głos poseł Kowalski i czyta wspomniane na wstępie krótkie oświadczenie swe, co, pominąwszy nawet jąkanie się jego, sprawiało arcypocieszne wrażenie dla tego, że samowtór z ks. Ozarkiewiczem stercząc ponad puste ławy lewicy, mówi „w imieniu własnem i swoich przyjaciół politycznych,“ niby to przywódzca licznego stronnictwa, mówi zaś na to, aby w ostatniéj chwili być opuszczonym jeszcze przez jednego towarzysza swego.

Po tym epizodzie marszałek Smolka stwierdził tylko suchym stylem regulaminowym, że Izba jest zebrana w należytym do uchwał komplecie, posiedzenie dalsze obyło się bez Niemców pseudo-liberalnych, żydów i dwóch świętojurców, a skończyło się na przyjęciu wniosku Hohenwarta.

Rozruchy w carstwie.

Kuryer Warszawski otrzymał z Odessy trzy korespondencye opisujące ostatnie zajścia. Oto wspomniane korespondencye:

Odessa, 4 (16) maja.

Telegram przyniósł wam pewno już wiadomość o wczorajszych zajściach ulicznych w naszém mieście. Jako naoczny swiadek tych zdarzeń, mogę wam zakomunikować wiele ciekawych szczegółów, o których telegraf ani dzienniki niezawodnie nie wspomniały.

Od kilku dni już zapowiadano tak zwaną „żydowską pierepałkę“ na dzień 1 (13) maja, ale nieustanny ulewny deszcz przeszkadzał hajdamactwu w tém, co w bezwiednéj ironii sami oni nazywają „narodném dwiżeniem.“ Przeszły więc szczęśliwie i piątek (13) i sobota i dopiero wczoraj w niedzielę około 4 po południu „pierepałka“ rozpoczęła się od zburzenia sklepów żydowskim na targu zwanym Staryj Tołczek. W jednéj chwili na całym obszarze miasta zjawiły się bandy złożone z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób; żydzi spostrzegłszy na co się zanosi, pozamykali drzwi i okna sklepów i mieszkań, ale to nie na wiele się przydało, bo rozpasana czerń okna wybiła a drzwi wyłamała. Pomimo wdania się wojska rozpędzającego tłumy bagnetami, nie wiele to pomogło, sam słyszałem głosy odzywające się za zbliżeniem się piechoty: Wali rebiata! Piechota niczewo nie zdiełajet! Więcéj poszanowania nakazywali kozacy, okładający nahajkami wszystkich kto się nawinął, winnych czy niewinnych. Żydzi jak trupy wybladli chodzą po ulicach, kryjąc się przed rozbestwioną tłuszczą.

Dotąd aresztowano już do 500 osób, mimo to nieporządki szerzą się w całém mieście.

Odessa, 5 (17) maja.

Nieporządki zaczęły się w niedzielę. Około godz. 4 z południa na rynku Tołczek zebrał się tłum z jakiego tysiąca ludzi złożony, który z początku rzucając kamieniami rozbijał drzwi i okna, a dostawszy się do szynków, sutemi libacyami oczyszczennoj ferwor swój podniecał. W jednéj chwili wszystkie kramy były zburzone, a towary poniszczone lub porozkradane. Z téj pierwszéj masy odłączyła się część jakaś i przez ulicę Tyraspolską zdążała na Preobrażeńską; na Policejskiéj i ta gromada jeszcze rozdzieliła się na dwie, ale połączyły się znów na Gawonnéj, gdzie stoi dom Brodzkiego, cel ich operacyi. Nadbiegłe wojsko w niwecz obróciło zamysły rozbestwionego motłochu znaczącego każdy krok swój zniszczeniem i gwałtem. Zastępy czerni pomnażali ulicznicy i Grecy. Jednocześnie łupiezcy wdarli się na ulicę Jekaterynieńską, Ryszeljewską i Krasnyj Pereułok. Na Greckiéj poczęli już grabić żydowskie sklepy, ale dopadli kozacy i nahajki ich rozproszyły mołodców.

Na Polskim stoku ze szczególną zajadłością pijana czerń gospodarowała w jakimś szynku. Jednocześnie druga banda grabiła na drugim krańcu miasta na ulicach Bazarnéj, Mieszczańskiéj, Krzywéj, Spirydonowskiéj, Dziechciałnéj. Po rozmaitych łupieztwach i zniszczeniu, pozostawioném jako ślad swego przejścia, czerń idzie na plac Soborny. Nie pomagają perswazye naczelnika miasta p. Gudim-Lewkowicza, zaklinającego czerń, aby się uspokoiła; skuteczniéj niż słowa przemawiają dopiero kolby piechoty i kozackie nahajki.

Aresztowano zaraz na tém miejscu 170, a gdy nadciągnął większy oddział wojska, tłuszcza rozbiegła się na wszystkie strony, salwując się ucieczką. O godz. 7 wieczorem całe miasto było zaalarmowane. Z Sobornego placu jenerał Ganieckij rozsyłał na wszystkie strony oddziały piechoty i kawaleryi. Jenerał gubernator Dondukow-Korsakow sam objeżdżał wszystkie ulice, usiłując osobistém wdaniem przywrócić spokój. Z całego miasta tylko przedmieście Peresyp i część cyrkułu chersońskiego nie była napadniętą. Na Tyraspolskiéj ulicy energia pułkownika Michajłowa uratowała wiele domów od zniszczenia. Na Derybasowskiéj i Ryszeliewskiéj masa sklepów i magazynów poniszczonych. Szyby prawie wszędzie powybijane, a szyby wystaw sklepowych kosztują tu nieraz po kilka tysięcy rubli. Miasto wygląda w téj chwili jak po gradobiciu. Wszędzie szczątki stołów, krzeseł, fortepianów, tu znów książki, pierzyny, kołdry, szczątki szkła albo porcelany, samowary, bielizna, klepki z beczek, rondle, naczynia kuchenne, a to wszystko nurzające się w kałużach spirytusu. Nad tém unoszą się tumany pierza, wśród których hasa tłuszcza hajdamaków z wyciem, krzykiem i wrzaskiem, pastwiąc się niekiedy nad schwytanym jakim biednym żydem, nie broniącym nawet swego mienia. Obraz jakby wyjęty z dantejskiego piekła.

Nie obeszło się téż bez pierepałki. Sam widziałem, jak na Greckiéj ulicy kilku wyrostków rzucało kamieniami na gromadę stojących przed domami siwowłosych starców. Na Tłoczku bijatyk było bez liku, ale tam z obawy o własną skórę obawiałem się iść. O zmroku, jak zwykle w podobnych razach, poczęli operować złodzieje, kradnąc wszystko co tylko ukraść się dało. Hajdamactwo widząc się zagrożoném przez wojsko, kilkakrotnie usiłowało odwrócić od siebie uwagę przez wywołanie pożaru, ale na szczęście to się nie udało. Na Gulewoj ulicy w domu Edikmana przewrócili umyślnie na stół lampę naftową, ogień stłumiło wojsko nakrywszy stół kosztownemi portjerami. Na Greckiéj podpalili skład win — ale straż ogniowa nadbiegłszy, pożar stłumiła. Po rozproszenin liczniejszych oddziałów rabusiów na wielu ulicach rozstawiono kordony wojska, przerywając zupełnie komunikacyą. W niedzielę aresztowano 307 osób, które pod eskortą dwóch rot wojska odstawiono do portu i przewieziono na okręt na pełne morze. Noc z niedzieli na poniedziałek przeszła prawie spokojnie. Rano ukazały się na ulicach plakaty naczelnika miasta, ostrzegające mieszkańców, aby unikali niepotrzebnego chodzenia po ulicach, gdyż może zajść potrzeba użycia broni. W poniedziałek rano liczba aresztowanych dochodziła już do 600. W południe znów czerń gromadzić się poczęła w okolicy Tołczka. Toż samo ponowiło się około 6 po południu. Ale wojsko a głównie kozacy nie dopuścili sformowania się liczniejszéj bandy. Nie obeszło się jeszcze bez pojedyńczych wypadków nadużyć i gwałtów — ale te nie przybrały już w dniu dzisiejszym ogólniejszego charakteru.

Odessa, 18 maja.

Mamy już dziś urzędowe cyfry i wiadomości co do zaburzeń tutejszych. Aresztowanych w ogóle jest 800, a w téj liczbie 150 żydów. Aresztowani pomieszczeni są na trzech okrętach. Zydzi oddzielnie. W czasie zaburzeń kilkanaście osób ciężko też zostało ranionych. Dziś przywieziono na cmentarz ciała czterech zabitych z liczby napastników. Do miasta naszego nadeszło jeszcze 250 kozaków: zapewne więc nie sprawdzą się pogłoski o nowych zawichrzeniach zapowiadanych na sobotę i neidzielę, tém więcéj, że z rozkazu władzy wstrzymano absolutnie sprzedaż wódki, wina i piwa, co niezawodnie ostudzi zapał hajdamaków.

— Gazeta Lwowska pisze:

Emigracya żydowska w Podwołoczyskach, która dosięgała liczby 1400 głów, dzięki nadejściu silnych oddziałów rosyjskiego wojska do Wołoczysk, ustępuje powoli. Przez trzy dni trwogi i popłochu Podwołoczyska przedstawiały dziwny widok. Kobiety i dzieci znalazły schronienie w halli kupieckiéj a reszta uciekających rozłożyła się była obozowiskiem nad granicą. Zywność podrożała ogromnie, obraz nędzy roztaczał się już w coraz posępniejszych barwach i gdyby tak dłużéj było potrwało, można się było obawiać niebezpieczeństwa epidemii. Obecnie Podwołoczyska wyludniają się powoli z wygnańców, a władze austryackie zarządziły wszelkie środki, aby im ułatwić powrót za granicę. Donoszą nam o ciekawym szczególe, że banda kacapów, która dała hasło do napaści nocnych z 16 na 17, składała się z 20 konnych ludzi, uzbrojonych dość dobrze, z doboszem na czele. Banda ta urządziła także napad na żydów w Hołochwostach, dając chłopom miejscowym sygnał salwą z broni palnéj, biciem w bęben i odgłosem piszczałek. Miało przyjść także do gwałtów znaczniejszych w Tarnorudzie i Satanowie. Z Kamieńca Podolskiego donoszą nam, że wieści o rozruchach były fałszywe. W samym Kamieńcu nie przyszło do zaburzeń, tylko w Lityniu, Winnicy i Mohiłowie rzucono się na żydów, nie rabując mienia, ale niszcząc je w barbarzyński sposób.

— Z Moskwy donoszą, że z powodu pogłosek o nastąpić mającéj hecy na żydów, zarządziła policya obszerne środki ostrożności. Kilka rodzin żydowskich opuściło już Moskwę, inne z pospiechem składają swe kosztowności w bankach. Widocznym jest przypływ żydów do Moskwy z prowincyi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 21 maja.

(a) W czwartek przytrzymała tu policya i oddała sądowi karnego czeladnika piekarskiego J. Przybyłę, który usiłował i u nas rozlepiać plakaty podburzające przeciwko żydom. Z dotychczasowego atoli przebiegu sprawy widać, że Przybyła jeżeli nie jest idiotą, to przynajmniéj człowiekiem o bardzo słabo rozwiniętych władzach umysłowych. Plakat bowiem, jaki chciał rozlepić, był pisany źle i niewyraźnie, a treść jego następująca; „Smierć żydom! Podatków nie płacą, od wojska się wykręcają, niszczą nas lichwą i wszelkiém oszukaństwem, bić tak, jak w Kijowie.“ Przylepiającego trwożliwie tę odezwę spostrzegła jakaś żydówka, a przeczytawszy odezwę zawołała policyanta, który Przybyłę aresztował. Zarządzono w domu jego rewizyą, lecz nic nie znaleziono. Aresztowany przyznał, że sam pisał ową karteczkę, twierdzi atoli, że to zrobił ze żartu. Oto cała historya — z któréj może Neue freie Presse — od nowego roku rzadko się z nią spotkać u nas można — zrobi jakąś „Judenhetze in Lemberg.“ Apropos tego żydowskiego organu i jéj towarzyszów wiedeńskich notuję tu fakt, że z powodu napadu prasy wiedeńskiéj na kraj i naród nasz zamieszcza żyd dr. Michał Weisstein w Gazecie Narodowéj pismo, w którém składa dziennikom polskim podziękowanie za to, że przez swoje korespondencye przynoszą światu wiadomości o okrucieństwach hor

azyatyckich, za to, że referatami faktów przekonują świat ucywilizowany, jak czczemi są nadzieje, jakoby jakikolwiek car był w stanie lub też tylko miał chęć hordy mongolskie w naród ucywilizowany przeistoczyć.

Zydzi teraz nareszcie będą mogli rozróżnić przyjaciela od wroga, pisze dr. W, i przestaną nareszcie upatrywać w prasie polskiéj wroga, poznają nareszcie, że prasa ta tylko przeciw takim żydom występuje, którzy żadną miarą duchem narodu swego i miłością ojczyzny nie chcą się przejąć.

Składając to podziękowanie i wyrażając oburzenie przeciw prasie wiedeńskiéj, w któréj biurach przeważnie żydzi zasiadają, pewnym jest dr. W., że wszyscy żydzi polscy w ogóle, tak z jego podziękowaniem, jak i z oburzeniem się zgadzają.

Donosiliście o upadłości znanéj księgarni tutejszéj p. K. Wilda. Zdaje się atoli, że firma ta zdoła się podnieść z upadku, gdyż, przechodząc ulicą Halicką, spostrzegłem ponownie księgarnią tę otwartą. Podobno tutejsze towarzystwo zaliczkowe zajęło się sprawami p. Wilda i chce je należycie uregulować. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, natenczas nie wątpię, że księgarnia, za pośrednictwem któréj wyszło tyle dzieł pożytkowych, powoli dźwignie się z upadku i rozwinie swą dawną działalność.

Na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj zdawał prezydent miasta, p. Gnoiński, sprawę z przyjęcia deputacyi, wysłanéj na zaślubiny arcyksięcia Rudolfa. Na témże posiedzeniu, na którém profesor Jaegermann dał znowu powód do wesołości, miano także wybrać deputacyą, złożoną z trzech radnych, na uroczystości pragskie. Proponowano pp. prof. Małeckiego, Gertritza i Swistowskiego. I tu odezwały się śmieszne głosy z grona rady (a mówią, że pomiędzy niemi były i głosy znanych profesorów), ażeby deputacya ta pojechała na koszt własny. P. Gertritz, płacąc piękném za nadobne, zaproponował więc pp. Amałowiczowi, Ciesielskiemu i Richtmannowi, ażeby raczyli Lwów na uroczystościach pragskich reprezentować, skoro są za ponoszeniem kosztów przez wysłanych deputatów. Skończyło się na odłożeniu wyboru na czas późniejszy — co wobec odłożenia uroczystości pragskich na dobre wyszło.

Wiedeń, 20 maja.

(∞) Centralistyczna koterya dzisiaj wykonała przepowiedziany parlamentarny zamach stanu. Kiedy hr. Hohenwart uzasadnił wniosek dotyczący rozgraniczenia kompetencyi parlamentu a trybunału państwowego co do sprawdzania wyborów, p. Herbst oświadczył, że przyjęcie wniosków hr. Hohenwarta byłoby naruszeniem konstytucyi, poczém lewica opuściła salę. Oczywiście centralistom po wyczerpnięciu wszystkich środków systematycznéj opozycyi aż do odmówienia budżetu chodziło jedynie o pretekst do nowéj jeszcze dosadniejszéj demonstracyi. Ku temu użyli w sposób przewrotny wniosków hr. Hohenwarta. Powiadamy w sposób przewrotny, bo narzuceniem konstytucyi byłoby tylko, gdyby Izba poselska zwyczajną większością, nie zaś większością dwóch trzecich głosów uchwaliła zmianę statutu trybunału. Ale sam wniosek i przekazanie wniosku specyalnéj komisyi nie może żadną miarą stanowić naruszenia konstytucyi. A zatém, powtarzamy, demonstracya centralistów jest przewrotną. Małoduszni powiedzą naturalnie, że hr. Hohenwart nie powinien był dostarczyć im pretekstu. Ale według téj teoryi trzebaby na wieki postawić u steru państwa ministeryum centralistyczne, bo właściwym powodem wszelkich centralistycznych demonstracyi jest właśnie fakt, że utracili samowładztwo w państwie. Praktycznéj doniosłości pod względem parlamentarnym secesya centralistów nie ma, bo komplet Izby wymaga tylko 100 posłów a pozostało ich blisko 200 Następnie secesya stronnictwa nie ma politycznéj doniosłości. Co innego, gdyby Niemcy wystąpili z rady państwa. Ale Niemcy nie tylko nie ustąpili, lecz właśnie wniosek Niemca hr. Hohenwart dostarczył lewicy pretekstu do demonstracyi. Daj Boże aby cesarz tym razem nie uląkł się agitatorów lewicy — w takim bowiem razie nastałyby w Austryi bardzo smutne czasy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Gazeta Warsz. taką daje odprawę organowi kanclerskiemu:

Organ księcia Bismarcka Nordd. Allg. Ztg. nie przestaje kroczyć po drodze rozdymania waśni pomiędzy rządem rosyjskim a jego poddanymi polskimi. Zdradzając się tym razem z grubą niewiadomością, biorąc rodowitego Rosyanina senatora Ostrowskiego za Polaka, zestawia jego mianowanie ministrem dóbr państwa z niezmiernemi nam wyskokami pewnego dziennika polskiego wychodzącego za granicą, i buduje na tém oskarżenie: że rząd w mianowaniu p. Ostrowskiego ministrem wyciąga ku nam rękę, a my w elukubracyach gazeciarskich tę rękę odpychamy. Na nieszczęście sprawna w kopaniu dołków Norddeutsche Allg. Ztg. tym razem szpetnie sama wpadła do dołu: minister bowiem Ostrowski, brat rodzony dramaturga Aleksandra, potomek rodziny rosyjskiéj, urodził się i wychował w Moskwie; a każdy z łatwością widzi, że tylko wróg nieprzebierający w środkach może identyfikować naród z głosem jakiegoś dziennika.

— Język w sądach. Gazeta Warszawska pisze:

Niejednokrotnie pisaliśmy na tém miejscu o nieuszanowaniu przez niektóre sądy prejudykatów wytworzonych przez decyzye departamentu kasacyjnego rządzącego senatu co do przyjmowania przez sądy skarg w języku polskim wnoszonych. Działo się to jednak głównie w zjazdach pokojowych, albo w kancelaryach sędziów pokoju. W sądach gminnych takie postępowanie rzadko się zdarzało, że jednak i tam się zdarza mamy świeży tego dowód. Okazano nam bowiem w tych dniach w oryginale skargę cywilną o rubli 12, wniesioną w języku polskim do sądu gminnego III okręgu powiatu pułtuskiego, którą rzeczony sąd zwrócił powodowi dla tego, że jest w języku polskim pisana.

NIEMCY.

* Berlin, 22 maja. Z parlamentu. Na wczorajszém posiedzeniu przy małym udziale posłów przyjęła Izba resztę paragrafów ustawy o cechach t. j. § 101, 102, 103a, 104a—g w myśl uchwał komisyi. Paragrafy te określają głównie, w jaki sposób winny być złożone wydziały i związki cechów. — Art. II. regulujący kary, jakie spotkać mają tych majstrów, którzy wbrew przepisom niniejszéj ustawy zatrudniają uczniów, lub jeśli się nieprawnie nazywają „majstrami cechowymi," przyjęła także Izba. — Art. III. określa, iż gdyby istniejące obecnie cechy nie zastósowały się do roku 1885 do niniejszéj ustawy, mogą być wezwane przez władzę centralną, aby zmieniły swe statuta; w razie oporu, wolno władzy centralnéj cechy takie rozwiązać. — Przeciw temu artykułowi wystąpił poseł Loewe (z Berlina) twierdząc, iż określenie to zagraża egzystencyi istniejących cechów i pozbawia wolności tych rzemieślników, którzyby się w sposób uznany przez siebie za najlepszy, chcieli łączyć w cechy. — Posłowie Müller (z Pszczyny), Ackermann, Helldorff i Böttcher przemawiają za przyjęciem artykułu trzeciego. Na wniosek posła Lipke'go Izba odłożyła głosowanie nad tym paragrafem do chwili, kiedy Izba będzie w takim komplecie, iżby mogła decydować. Następnie hr. Bismarck jako referent, zdaje sprawę z różnych petycyi; jedna z petycyi, na którą się także komisya zgodziła w formie rezolucyi, domaga się, aby kanclerz przedłożył parlamentowi projekt utworzenia Izb przemysłowych (Gewerbekammer). Rezolucya określa pomiędzy innemi, że tak członkowie cechów, jak i rzemieślnicy nie należący do nich, będą mieli reprezentantów w owéj proponowanéj Izbie przemysłowéj. — Poseł Böttcher stawia wniosek, aby Izby przemysłowe miały reprezentantów „z całego stanu rzemieślniczego," poseł Gerwig natomiast chce rządowi pozostawić decyzyą w téj sprawie. — Eugeniusz Richter proponuje, aby tak chlebodawcy, jak zależni rzemieślnicy mieli udział w Izbie przemysłowéj. — Minister Böttticher oświadcza, że rządowi obojętném jest, czy Izba przyjmie rezolucyą komisyi, czy też wniosek posła Gerwiga. Na tém się kończy dyskusya. Izba przyjmuje art. III., odkładając głosowanie nad petycyami i rezolucyą do trzeciego czytania.

Następnie udziela Izba pokwitowanie rządowi na niektóre złożone rachunki.

Z kolei obraduje parlament w drugiem czytaniu nad ustawą o zmniejszeniu kosztów sądowych. Do projektu tego różne stawiono poprawki; pomiędzy innemi domaga się poseł Payer zmniejszenia kosztów przy wielkich procesach i to począwszy od 1 do 11 stopnia od objektu reprezentującego wartość 2100 marek. Wedle tego wniosku, zmniejszenie kosztów na najniższych stopniach wynosiłoby 50,33 i 20 proc. Wnioskodawca sądzi, że już teraz można w sposób proponowany zniżyć koszta sądowe. — Komisarz rządowy Kurlbaum występuje przeciw temu wnioskowi. Strata, jaką skarb państwa poniesie, nie jest tak małoznaczna, jak to poseł Payer utrzymuje. I na uchwałę komisyi, aby zmniejszenie kosztów sądowych nastąpiło już z dniem 1 lipca 1881 r., nie może się rząd zgodzić, ponieważ w etatach poszczególnych państw, które się opierają na dotychczasowych przepisach o kosztach sądowych, nastąpiłoby wielkie zamięszanie. — Poseł bar. Ow nie zgadza się na projekt rządowy: poleca natomiast wniosek posła Payera. W dalszéj dyskusyi mieli jeszcze udział posłowie: Jaeger, Windthorst i Kiefer, przemawiający za wnioskiem Payera, przeciw niemu zaś poseł Seydewitz i komisarze rządowi Kurlbaum i Lenthe. Izba przyjmuje następnie ogromną większością głosów wniosek posła Payera.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym: dalsze obrady nad zniżeniem kosztów sądowych itd.

— Monopol na dynamit. National Ztg. donosi, iż w sferach rządowych wkrótce wykończony będzie projekt, domagający się dla rządu monopolu na wyrabianie dynamitu.

— Z komisyi. W sobotę przyjęła komisya 7 przeciw 4 głosom w drugiém czytaniu ustawę skierowaną przeciw pijaństwu, i to z poprawkami przez siebie uchwalonemi. Przeciw téj ustawie głosowali członkowie frakcyi narodowo-liberalnéj i postępowéj. Referentem w pełnéj Izbie wybrano dr. Schwarce. — W komisyi obradującéj nad podatkiem od piwa zgodzono się, iż piwo winno się tylko składać z słodu, chmielu, drożdży i wody.

— Nowy wniosek. Baron Franckenstein, ks. Hohenlohe (Langenburg) i Seydewitz przesłali parlamentowi następujący wniosek:

> Zamiast art. 24 konstytucyi Rzeszy, obowięzuje z końcem obecnego peryodu prawodawczego następujący przepis:
>
> Art. 24. Peryod prawodawczy parlamentu trwa cztery lata. Rozwiązanie parlamentu w tym czasie może nastąpić w skutek uchwały Rady związkowéj a za zgodą cesarza.

Centrum, staro- i wolno-konserwatyści zamierzają więc jeszcze na obecnéj sesyi przeprowadzić uchwałę, aby wybory do parlamentu zamiast co trzy, odbywały się co cztery lata.

— Instytucya zabezpieczająca utrzymanie robotnikom okaleczałym w fabrykach prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku. Norddeut. Allgem. Ztg, organ ks. Bismarcka, oświadcza bowiem, że ponieważ komisya i Izba w drugiém czytaniu skreśliła dodatek o zapomodze, jaką państwo wedle projektu miało udzielać tym robotnikom, których dochód wynosi mniéj, aniżeli 750 marek, dla tego rząd woli ustawę tę odłożyć na późniéj i zażądać od przyszłego parlamentu jéj zatwierdzenia. Rząd, jak się zdaje, chce przez wsparcie, jakie ma zamiar udzielać robotnikom, zyskać jeden z środków agitacyjnych podczas wyborów, gdyż inaczéj trudno sobie wytłomaczyć wiadomość podaną przez Norddeutsche Allg Ztg.

— Szkoła, policya i ubodzy. Dnia 4 lutego powiedział ks. Bismarck, że jest niesprawiedliwością narzucać komunom ciężary utrzymania szkół, policyi i ubogich, i że ciężary te państwo przejąć powinno. I oto w 4 miesiące na hanowerskim sejmiku miast uchwalono co następuje: „Państwo winno miastom dawać dostateczne wynagrodzenie za te sprawy, które miasta w interesie administracyi państwowéj podejmować są zniewolone."

ROSYA.

* Prawit. Wiestnik ogłasza cyrkularz barona Nicolai do kuratorów, w którym wyjaśnia poglądy rządu na kwestye szkólne, zapewnia o poszanowaniu praw uczonych stowarzyszeń, żąda ażeby baczono na fizyczny rozwój. Szkoła nie powinna rozluźniać węzłów rodzinnych. Trzeba dopuścić wpływu społeczeństwa na szkoły, mianowicie urządzone kosztem prywatnym, a w szkołach ludowych prawa rad szkólnych. Dyrektorowie i inspektorowie szkół powinni mieć na pieczy dobro szkół, lecz nie powinni tamować działalności społeczeństwa w tym kierunku. Religijne wykształcenie ludu musi być podstawą wykształcenia narodowego. Na tém polegają nadzieje rządu.

— Wymieniają nazwiska dwóch najbardziéj, prócz Suchanowa, skompromitowanych oficerów marynarki i to Glasgowa i Stromberga.

— Intransigeant Rocheforta, nie odznaczający zbyt wielką wiarogodnością, wyszedł w dniu 21 b. m. z czarną obwódką z powodu następującéj wiadomości, wydrukowanéj w temże piśmie wielkiemi czcionkami: „Nihilistkę Hesię Helfmann powieszono w zeszły poniedziałek o godzinie 7 z rana w więzieniu, w cztery dni po zrodzeniu nieżywego niemowlęcia." — Tenże dziennik donosi, że niebawem wybuchnie w Petersburgu rewolucya, która będzie sygnałem do ogólnéj rewolucyi w Rosyi.

— Obiegają pogłoski, że aresztowana niedawno kobieta, w któréj pomieszkaniu znaleziono tajną drukarnią, brała także udział w okradzeniu kasy w Chersonie przez inżyniera Saszkę. Nazwisko jéj Terentjewa, z sumy w Chersonie skradzionéj miała otrzymać 10,000 rs.

— Agence russe donosi, że minister spraw wewnętrznych jenerał Ignatjew otrzymał wiele telegramów dziękczynnych od marszałków szlachty z prowincyi z powodu ostatniego okólnika do gubernatorów.

FRANCYA.

* Paryż, 20 maja. Z Izby deputowanych. Wczoraj więc zaczęła się walka między systemem wyborczym podług list a systemem podług okręgów. Już od godziny 12 lud zbierał się koło pałacu Bourbon, czekając, rychło się drzwi otworzą i wstęp na trybuny dozwolonym będzie. Taka wielka ilość publiczności zebrała się, że zapełniła nawet trybunę dziennikarzy, którzy nie mieli prawie miejsca do pisania sprawozdań. O godzinie 2 zagaił wiceprezydent Brisson posiedzenie; wiedziano więc naprzód, że Gambetta będzie głos zabierać. Cierpliwość czekających była jednak wystawioną na próbę. W chwili bowiem, kiedy Bardoux przeprowadził dla wniosku swego nagłość obrad, przedłożył Ferry Izbie traktat gwarancyjny Francyi z beyem tunetańskim. Na prawicy odezwały się głosy żądające przeczytania tego dokumentu. Jules Ferry przychylił się do tego żądania; kiedy jednakże przeczytał początkowe słowa: „Jeneral Bréard ułożył się z Jego Wysokością beyem tunetańskim" itd., prawica wybuchła ironicznym i głośnym śmiechem. Blady od gniewu zawołał Ferry: „Zdaje mi się, że niektórzy członkowie Izby zachowują się niestósownie." Słowom tym towarzyszyły oklaski na lewicy, podczas gdy prawica krzykiem zagłuszyć je chciała. Deputowany Lenglé zapytał, czy prezydent słyszał to wyrażenie. Słyszałem, odpowiedział tenże, i muszę wyrazić moje ubolewanie nad tém, że przy czytaniu dyplomatycznegol dokumentu taka scena zaszła. Proszę teraz, aby słuchano spokojnie do końca. W ten sposób scenę tę zakończono. Ferry czytał daléj. W końcu powiedział Ferry, że traktat ten usunie wszystkie przyczyny do nieporozumień między Francyą a Tunisem, jeśli legalnie wykonanym będzie. Francya zapewni sobie i wzmocni granice Algieru, Tunis zaś będzie korzystał z dobrodziejstw cywilizacyi. Jeśli ludność Tunisu się zastanowi nad tém, co Francya dawniéj dla tego kraju uczyniła, dojdzie do przekonania, że na téj drodze jeszcze wiele dobrego stać się może. Francya jest dla beya sympatycznie usposobiona, i ma szczery zamiar dać mu dowody swéj życzliwości, gdyby bey miał być zagrożony w swéj powadze i niezależności. Po zaręczeniu ze strony rządu republiki, stanowisko, jakie chce Francya zająć, powinno być tak dla Europy, jak i dla beya i ludności tunetańskiéj jasném. Francya może być zadowoloną z traktatu, tak kończył Ferry, może być również dumną z odwagi i męztwa swych żołnierzy. — Poczém przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Bardoux. Pierwszym mówcą był Bardoux, który w krótkich słowach przemówił, motywując swój wniosek. Głosowanie za pomocą list jest najlepszym systemem wyborczym w republice, gdzie parlament główną posiada władzę, ponieważ system ten koncentruje właśnie siły kraju, podczas gdy system wyborczy okręgami je rozprasza. Mówca nie pojmuje, dla czego tak wielu jest przeciwnych jego wnioskowi; porównania zaś ze zgromadzeniem w roku 1848 nie wydają mu się stósowne, ponieważ fakta historyczne nie powtarzają się zazwyczaj w równéj mierze, lepiéj zaś jest, zamiast na przeszłość się oglądać, patrzeć w przyszłość. Co do niego samego, to może zaręczyć, że nie powodował nim przy stawianiu wniosku interes osobisty, lecz równie nim jak jego przyjaciołmi powodowała miłość dla dobra kraju. Po krótkiéj odpowiedzi Rogera, który dowodził, że przy wyborach okręgami rzeczpospolita zawsze zwyciężała, czego przy systemie za pomocą list spodziewać się nie można, zabrał głos Gambetta. Mowa jego zawiodła właściwie oczekiwania. Nie powiedział on ściśle wziąwszy, nic innego, jak Bardoux. Na czele mowy swéj zaznaczył, że nie myśli odpowiadać na zaczepki osobiste i rozmaite inne insynuacye. Nie myśli równie odpierać zarzutów, jakie mu robią co do jego przyszłych zamiarów; zamiary te bowiem byłyby z jednéj strony śmieszne, z drugiéj strony zbrodnicze. Jest on przekonany, że tylko przy wyborach za pomocą list uwidomi się prawdziwa wola ludu, a ustanie polityka zaściankowa. Wybory za pomocą list pozwolą szerszy zakreślić ludowi widokrąg, podczas gdy wybory okręgami stają na przeszkodzie każdéj reformie. Wybory za pomocą list uniemożebnią przekupstwo i sprzedajność przy wyborach. Potém rozwodził się Gambetta dłużéj nad zarzutem, że wybory za pomocą list zawsze dla republiki niedobre przyniosły rezultaty i zakończył słowy: „Proszę Izbę, aby wniosek ten przyjęła; proszę Was o to w imieniu większości i mniejszości. Jeżeli chcecie mieć prawdziwe narodowe zgromadzenie, przyjmijcie wniosek p. Bardoux. Przyjmijcie go, aby Wam nie powiedziano: „Deputowani zatruli źródło życia, aby uratować życie." Lewica otoczyła mówcę i winszowała mu, kiedy zstąpił z trybuny. W Izbie wrzało prawdziwie, dla tego też żądano zaraz zamknięcia dyskusyi. Prezydent postawił pod głosowanie czy ma się zaraz specyalna zacząć debata. Głosowanie było imienne; rezultat wykazał 243 głosów za, a 235 przeciw specyalnéj debacie. Ośmiu głosami więc odniósł Gambetta pierwsze zwycięstwo.

Przeciwnicy wniosku chcieli odroczyć dyskusyą do dnia następnego, co im się jednak nie udało, bo głosowanie wykazało że 247 głosów było za, a 205 tylko przeciw natychmiastowéj dyskusyi. Przeciw artykułowi 1, który brzmi: „Członkowie Izby poselskiéj będą wybierani za pomocą list", przemawiali Bernard Lavergne i de Gasté, lecz bez rezultatu. Artykuł przyjęto 267 głosami przeciw 202. Przy artykule 4 zabrał głos znów Gambetta i mówił przeciw poprawce dep. de Mahy, który chciał większéj reprezentacyi kolonii w Izbie. Gambetta żąda pod tym względem zachowania status quo. Poczém przyjęto całą ustawę. — Ponieważ głosowanie było tajne, trudno dociec, kto się przyczynił do zwycięstwa Gambetty; podług wszelkiego prawdopodobieństwa głosowało za wnioskiem 60 legitymistów. Ministrowie wstrzymali się od głosowania. Radość w obozie gambettowskim jest wielka, choć na pozór umiarkowana. Republ. Fr. jest tak łaskawą, że zapowiada przebaczenie ze strony mistrza Gambetty dla przeciwników wniosku. Pisma przeciwne Gambecie uznają naturalnie zwycięstwo, i z ironią nazywają Gambettę „Cezarem" i „dyktatorem."

W téj saméj sprawie pisze korespondent paryzki do Köln. Ztg.: Gambetta pokazuje się po odniesioném zwycięztwie jako wspaniałomyślny, łaskawy pan. Nie tylko Voltaire, lecz i République Française podaje tym republikanom, którzy głosowali przeciwko wnioskowi p. Bardoux, rękę do zgody. Organ Gambetty pisze: Jesteśmy wdzięczni naszemu przyjacielowi Gambecie, którego wymowa świetna i podziwienia godna taktyka parlamentarna do zwycięztwa się przyczyniła, że skłonił Izbę do spartańskiego prawdziwie postanowienia, porzucenia dotychczasowego miłego dla niéj systemu wyborczego. To jest piękne! to jest wielkie! Wobec tego rezultatu głosowania nie chcemy wcale dociekać, kto za, kto przeciw wnioskowi głosował. — Przy najbliższych wyborach jedno tylko pytanie stawi się kandydatom: „Czy są przeciw, czy za reformami, które zaprowadzić należy? Izba, którą mamy wybierać jesienią, powinna się składać z ludzi praktycznych, dążących do reform i porządku społecznego. — Że organa Gambetty tak pokojowo się odzywają, tłómaczy się to tém, że ustawę musi jeszcze przyjąć senat, a prezydent rzeczypospolitéj ma nadto według konstytucyi prawo żądania drugiéj debaty. — Przy głosowaniu nad artykułem 1 wniosku p. Bardoux głosowało przeciw 136 republikanów, a 203 tylko za artykułem. Z tych należało 14 do skrajnéj prawicy, 97 do unii republikańskiéj, 73 do lewicy, 19 do lewego centrum, daléj 65 reakcyonistów, 49 bonapartystów, 24 legitymistów i 4 orleanistów — przeciw 136 republikanów (ze skrajnéj lewicy 10, unii republikańskiéj 36, lewicy 71, lewego centrum 16 i 66 reakcyonistów), 36 bonapartystów, 24 legitymistów i 6 orleanistów. Podczas gdy przy pierwszém głosowaniu tajném miał Gambetta tylko 8 głosów większości, przy głosowaniu nad artykułem 1, kiedy każdy do chorągwi swéj przyznać się był zmuszony, wzrosła liczba większości do 76. Z pism, które dotąd były za Grévym, przerzuciło się już dziś wiele na stronę Gambetty, między niemi National, który nie ma słów na opisanie zwycięztwa Gambetty. Za Grévym przemawia jeszcze dziś tylko La Paix, własny jego organ. Jak długo Grévy pozostanie u steru (władzę ma poruczoną do r. 1886), nad tém szeroko i głęboko debatują.

— Wyprawa tunetańska. Podług rządowych wiadomości napotkała kolumna pułkownika Innocenti dnia 19 bm. w okolicy Chellala na oddziały nieprzyjacielskie. Nieprzyjacielska piechota przybliżyła się na 100 metrów, straciła jednak wielu zabitych i rozpierzchła się po tém. Nieprzyjacielska konnica zaczepiła posiłki francuzkie, które się cofnęły, przez co powstał nieporządek i ruchy francuzkiéj piechoty zostały sparaliżowane. Ostatecznie jednak wojska francuzkie odparły nieprzyjaciela, który stracił 300 zabitych i rannych. Francuzi stracili 37 zabitych i 46 rannych.

— Donoszą z Tunisu pod dniem 21 bm., że tamże galernicy się zbuntowali, przywrócono jednakże natychmiast porządek.

— Senat obrał dzisiaj na dożywotnich senatorów kandydatów lewicy Wiktora Lefranca i Henryka Didiera.

— Kongres katolicki. Na początku drugiego posiedzenia plenarnego kongresu katolików przeczytał przewodniczący telegram sekretarza stanu Kardynała Jacobiniego, który członkom kongresu oświadcza, że Ojciec św. przyjął z wielkiém zadowoleniem zapewnienia synowskiéj uległości ze strony zgromadzenia i że udziela mu apostol. błogosławieństwa. Następnie odczytał prezydujący p. Cameron sprawozdanie towarzystwa, mającego na celu popieranie święcenia niedzieli pomiędzy ludnością handlową i przemysłową. W sprawozdaniu tém zakonstatowano między innemi, że właściciele fabryk i handlów, którzy zasadniczo wprowadzili u siebie święcenie niedzieli, wyrażają się z wielkiém zadowoleniem o sile i rzeźwości, z jaką robotnicy przystępują po wypoczynku niedzielnym do pracy codziennéj; wpływ ten jest zbawiennym nie tylko pod moralnym lecz i materyalnym względem. — Daléj referował p. Aimard o działalności towarzystwa, mającego na celu wybudowanie kościoła Serca Jezusowego na Montmartre. Ze sprawozdania tego dowiedujemy się, że rocznie wpływa na ten cel 1,200,000 do 1,500,000 franków; pod materyalném względem są więc widoki bardzo korzystne. Ukończenia budowy można się więc spodziewać, jeśli wrogie Kościołowi katolickiemu żywioły nie stawią nieprzełamanych zapor. Następnie mówił porywająco Abbé Lehmann o konieczności i skuteczności chrześciańskiéj modlitwy jako broni do pokonania wszystkich przeciwności w życiu ludzkiém. W końcu przemawiał jeneralny wikaryusz Abbé d'Hulst, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, rozwodząc się głęboko nad wiedzą katolicką i katolickiemi wszechnicami, jako też nad prawdziwymi i fałszywymi prorokami tego czasu, których rozpoznać można najlepiéj, jeśli się ich słowa porówna z czynami.

BELGIA.

* Bien public, organ katolicki, wzywa prawicę Izby deputowanych, aby przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczyła, iż przywrócenie stósunków dyplomatycznych z Watykanem jest pierwszym artykułem programu pojednania i głównym celem katolickiego ruchu wyborczego.

RUMUNIA.

* Bukareszt, 20 maja. Izba deputowanych nie odbyła dziś posiedzenia; odpowiedź na interpelacyą, dotyczącą napływu żydów odroczono do jutra. Delegowani z pojedyńczych okręgów na uroczystości koronacyjne przybyli już prawie wszyscy. Prezydent Izby Rozetti ogłasza w Romanul pismo, w którém wzywa lud, aby się starał o otrzymanie porządku i spokoju podczas uroczystości koronacyjnych. Naród rumuński, demokracya i wolność ma nieprzyjaciół, którzyby mogli użyć sposobności do zakłócenia spokoju.

— Bukareszt, 21 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu stawiono wniosek celem ustanowienia orderu rumuńskiéj korony, który przekazano wydziałowi do ocenienia. Na interpelacyą deputowanego Jonescu, dotyczącego środków zaradczych przeciw żydom, którzy w wielkiéj liczbie z Rosyi przychodzą do kraju, odpowiedział minister, że wydał rozkaz, aby takich żydów, którzy nie posiadają odpowiednich paszportów nie przepuszczać przez granicę Rumunii.

— 22 maja. Uroczystości koronacyjne. Uroczysta koronacya odbyła się dzisiaj na placu przed katedrą. Król i królowa zajęli miejsce na tronie w towarzystwie księcia Leopolda Hohenzollern i jego dwóch synów. Poświęcił koronę króla i królowéj prymas Rumunii i metropolita Mołdawii, którym asystowali bi-

skupi i wyższe duchowieństwo. W uroczystości brali udział ministrowie, senatorowie i deputowani, jako téż dostojnicy cywilni i wojskowi i całe ciało dyplomatyczne. Lud przyjmował króla i królową entuzyastycznemi okrzykami. Ze wszystkich części kraju przybyły deputacye. Za powrotem do pałacu przyjmował król i królowa powinszowania ciała dyplomatycznego. Miasto jest świetnie przystrojone; do wieczornéj iluminacyi robią przygotowania na wielką skalę.

— Uroczystość koronacyjna odbyła się dzisiaj podług programu. — Król przyjmował wczoraj po południu na uroczystéj audyencyi nadzwyczajnego posła cesarza Franciszka Józefa, który wręczył pismo cesarskie.

— Dziennik urzędowy ogłasza liczne ułaskawienia z powodu uroczystości koronacyjnéj.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 maja. Podług Agence Russe został traktat między Rosyą a Chinami w Pekingu ratyfikowany.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 23 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy kancelaryjnemu Beyerowi w Inowrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Majówka Czeladzi Katolickiéj** odbyła się wczoraj w Urbanowie w ogrodzie p. Wężyka przy najpiękniejszéj pogodzie. Udział był bardzo liczny — z młodzieżą przybyli téż starsi i poważni obywatele, kilku księży i szanowny poseł Kantak, który otoczony gronem dziatwy, uszczęśliwiał rozpromienionych malców z Jeżyc, Sołacza i Urbanowa licznemi w loteryą wygranemi fantami. Strzelanie do ptaka, tłuczenie garnków i inne gry zwabiły wielu płci obojéj amatorów, którzy następnie wśród bardzo dowcipnych i wielkie gaudium wywołujących przemówień, obdarzeni zostali kijami, czyli raczéj laskami, wazonami do kwiatów, albumami, notesami oraz innemi drobnemi przedmiotami. Jedna z panien, która mimo zawiązanych oczu mężném uderzeniem kija rozbiła garnek w drobne czerepy — otrzymała w nagrodę jako wzór czujności najstarszego koguta, jakiego w okolicy znaleść było można. Poloneza w kilkadziesiąt par rozpoczął p. Stefan Cegielski — a tańce wśród ogni bengalskich i rakiet, przy raźnéj muzyce trwały do godziny 10.

* **W piątek** przejeżdżało przez Poznań do Ameryki 30 osób.

* **Znaleziono** d. 15 b. m. pęk kluczy na łańcuszku, oraz woreczek z pieniędzmi w sumie około 60 m. w złocie.

* **Ponieważ** i w dziennikach polskich znajdują się doniesienia, dotyczące nibyto korzystnego kupna dywanów, przeto umieszczamy tu ostrzeżenie z Ratib. Ztg., według którego pewna pani zakupiła na podstawie takich anonsów od kupca S. w Dreźnie trzy dywany za ogółem 8 mrk. — cenę więc widocznie niską. Atoli dywany wcale tego nie warte, gdyż są utkane z grubéj materyi, jakiéj się używa do worków do soli, na któréj desenie drukowane są farbą, którą nawet palcami przy dotknięciu zetrzeć można, nadto jest deseń tych rzekomych dywanów, które raczéj szmatami do mycia podłogi nazwać można.

* **W Jerzycach**, jak Pos. Tgbl. donosi, zamyśla jakiś chemik dr. Papilsky w połączeniu z kilku poznańskimi rzeźnikami, zbudować fabrykę ekstraktu mięsnego według systemu Liebiga.

* **Klasztor ołobocki.** Przed kilkoma dniami odbył się nowy termin, na którym miał być sprzedany klasztor ołobocki, ale na termin ten nikt się nie stawił. Rząd mógłby to wziąć za wskazówkę, iż takie zabytki powinny być konserwowane a nie burzone. Ostrów i okolica potrzebuje domu dla opuszczonych dzieci. Czyżby gmach klasztorny nie mógł na taki zakład być użyty?

* **Dowiadujemy się** że Koło polskie w Wiedniu wysyła na dzień 29 b. m. deputacyą do Pragi — i że w téj sprawie porozumiewa się z Kołem polskiem w Berlinie.

* **Zastępstwo** chorego komisarza obwodowego Rudolpha w Wschowie poruczone zostało ekspektantowi wojskowemu Kretschmerowi z Poznania.

† **Adam Adamowicz,** ostatni żyjący dotąd profesor b. Uniwersytetu Wileńskiego, zakończył w tych dniach tamże sędziwy żywot, liczący 81 lat. Cześć pamięci jego związanéj z tradycyą szkoły dobrze zapisanéj w historyi oświaty krajowéj.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24 maja, św. Joanny wd. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8.

Długość dnia 16 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. 1543 Śmierć Mikołaja Kopernika. — 1792 Konfederacya Targowicka. — 1826 Obchód pogrzebowy w Warszawie cara Aleksandra.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 maja.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Zielonacki z Berlina, Jachowski z Obry, Freytag z Brójec, Natz, Kaśkiewicz i Braun z Wrocławia, Maciejewski z Jeżewa, Sosnowski z Brodowa, Katerla z Michalczy, Schmidt z Międzyrzecza, Goździewski z Środy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 23 maja 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedzenia 54,20 marek, maj 54,20, czerwiec 54,40, lipiec 54,90, sierpień 55,30, wrzesień —,—, październik —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 23 maja 1881		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	70	21	30	19	80
Żyto	- -	21	30	21	—	20	40
Jęczmień	- -	16	—	15	20	14	70
Owies	- -	17	30	16	50	15	40
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na parzę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 23 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,75. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% prusk. pożyczka ukonsolid. 105,60, 3½% oblig. długu państw. 98,60. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 105,—. Staregardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 174,—, Polskie likw. listy 55,—, Rosyjskie bankowe noty 204,75 marek.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

23 maja **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 21 maja

Pszenica słabo	
maj	225,—
maj-czerwiec	216,—
Żyto zmiennie	
maj	201,—
maj-czerwiec	197,50
wrz.-paźdz.	173,—
Oléj rzep. słabo	
maj-czerwiec	52,80
wrz.-paźdz.	54,—
Okowita spok.	
w miejscu	56,—
maj-czerwiec	56,20
czerw.-lipiec	56,30
sierpień-wrz.	57,60
wrz.-paździer.	56,30
Owies	
maj	153,50
Wypow.-żyta wsp.	950,—
Wypow.-okow. kw.	17000.0

Szczecin, dnia 23 maja 1881. (Kurs: konc)

Pszenica stale	
na wiosnę	225,—
maj-czerwiec	218,—
na jesień	209,—
Żyto stale.	
na wiosnę	202.50
na maj-czerwiec	197,50
na jesień	172,50
Owies	
na —	

Kapitały.	
Galic. akc. k.	101,75
Pr. consol. 4%	102,25
Pozn. listy z. .	100,75
Pozn. listy rent	100,60
Austr. banknoty	174,50
Austr. renta złota	83,—
Austr. losy 1860.	126,30
Włochy . . .	90,40
Amerykany .	102,75
Rumuny . . .	103,25
Ros. banknoty .	204 60
Ros.-ang. pożyczki	90,—
Ros. losy prem. 1866.	140,25
Pol. lik. l. zast.	55,—
Kredyty . . .	604,—
Kolej państwowa	601,—
Lombardy.	218,—
Usposob słabo.	
Olej rzep. potw.	
kwiecień-maj	53,—
na jesień	54,50
Okowita stale	
w miejscu	54,70
na wiosnę	55,20
na maj-czerw.	55,10
czerwiec-lip.	56,20
Petroleum	
na jesień	8,35

Dziś zmarła opatrzona Sakramentami św. (992)

Wanda z Schleyów

Neyman.

Eksportacya do Jutrosina w poniedziałek dnia 23 bm. wieczorem o godzinie 6. Pogrzeb w dniu następnym o godzinie 10 z rana, o czem donoszą w smutku pogrążeni

mąż wraz z dziećmi.

Ślązkowo d. 21 maja 1881.

Cieniom
ś. p. dr. Sylwestra Żórawskiego
w Mosinie.

„Natchniony śpiew wszystko w sobie zawiera."
Dr. S. Żórawski.

Raz cię widziałem, gdy archanioł pieśni
Skrzydłem poszumiał nad twém białem czołem,
Myśmy śpiewali jak bracia rówieśni,
Myślami lecąc na mogiły społem,
I wtenczas z twego jasnego oblicza
Ognie tryskały najświętszego żnicza.

Wtenczas jam ciebie pokochał bez miary,
Mógłem do wrzącéj piersi cię przycisnąć,
W oczach twych gorzał żar pobożnéj wiary,
Mógłbyś był wszystek w niebiosach zawisnąć
I tam patrząjąc na twarz Stwórcy Boga
Braciom pokazać, gdzie zbawienia droga.

Wtenczas jam ciebie pokochał serdecznie —
Sylwestrze! głos twój drżał świętą nadzieją,
I jam zobaczył, że chodzisz bezpiecznie
Skroś katolicką, ojczystą koleją
I że twa dusza i serca tęsknoty
W ogniu się wiecznéj wykąpały cnoty.

Wtenczas cię całym pokochałem duchem —
Pierś twa falami dyszała miłości,
I piłem ciebie czuciem, wzrokiem, słuchem
I w tobie grała myśl nieśmiertelności,
Mógłbym przed tobą uderzyć był czołem,
Boś ty w téj chwili, ty byłeś — aniołem.

„Na groby bracia!" — dziś w grobie twe ciało —
Pięknyś w świat duchów poleciał młodzieniec,
Sylwestrze! tobie na grób składam śmiało
Z trzech krwi kawałów żywy, żywy wieniec, . . .
Bo mnie też Pan Bóg wkrótce domoże,
Bo ja też szczęśliwy w grobie się położę.

Kuchary, dnia 21 maja 1881.

Bonawentura, vulgo Dudziarz.

Wełna! Wełna!

Mając zlecenia od zagranicznych kupców pośredniczą przy sprzedaży wełny (975)

Drwęski i Radoński,
Sty Marcin nr. 4.

4% Węgierska renta złota.

Subskrypcye na 4% Węgierską rentę złotą niesłychane miały powodzenie.

Wyłożono do podpisu Fl. 160,000,000.
Podpisano „ 4083,000,000.

Repartycya subskrybowanych u nas sum jest podług odebranego z Wiednia telegramu następująca:

Subskrybenci na Fl. 100—900 odbiorą Fl. 100
„ 1000—1900 „ „ 200
„ 2000—4900 „ „ 400
„ 5000—99000 „ 7%.

Bliższe szczegóły prześlemy klientom naszym listownie.

Bank Włościański.

Dentysta (620)

DR. J. SZULC,
lekarz prakt. i t. d.
Nowomiejski rynek nr. 10.

Lody

poleca cukiernia (941)
E. Adamskiego
ulica Wrocławska nr. 14.

Wełniany targ
W POZNANIU
odbędzie się
dnia 12go i 13go czerwca.

Namiot nasz będzie jak zawsze na Działowym placu ustawionym, do którego już od dnia 10 t. m. z rana przyjmujemy wełny w komis. — Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów i to najpóźniéj do dnia 8 czerwca (946)

N. Kierski i Spółka
w Poznaniu.

Napój majowy

poleca cukiernia (940)
E. Adamskiego
ul. Wrocławska nr 14.

Osiedliłem się w **Jutrosinie**, mieszkam w kamienicy p. Wilke. (964)

Dr. B. Gryglewicz,
lek. prakt., chirurg i akuszer.

Fabryka cukrów i czekolady. **S. Sobeski** Skład paryzkich Bonbonierek.
w Poznaniu
w Bazarze
poleca własnego wyrobu
Cukry deserowe po 2, 2,50, 3 i 4 mrk. za funt,
Czekoladki różne napełniane;
paryzkie:
Cukry i czekoladki w oryginalnych pudełkach. (962)
Owoce i kasztany.
Cukry warszawskie funt po 3 marki,
Petit four, drobne ciasteczka do wina,
Biszkopty angielskie wafle,
Czekoladę własnego wyrobu,
Czekoladę szwajcarską Sucharda, paryzką Masona i B. Sprengla w Hanowerze po cenach fabrycznych,
Cacao w masie i proszku, holenderskie i szwarcarskie.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe,
Spółka zapisana w Szczecinie,
udziela pożyczek w **najrozleglejszych granicach** na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami. (872)
Wnioski przyjmuje:
Generalna agentura na WKs. Pozn. i obwód kwidzyński
Ortmann & Reichstein
Poznań, Berlińska ul. nr. 10.

Troupe de Cirque Royal de Bruxelles.

W czwartek dn. 26 maja 1881
Otwarcie przedstawień
Wielkiem
przedstawieniem galowem
w nowo i elegancko urządzonym cyrku,
na placu działowym,
w którym się kilka tysięcy publiczności pomieścić może.
Bliższe wiadomości przez plakaty i anonsy.
Eduard Wulff,
(999) Dyrektor.

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza" nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec"** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodno przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę," 60 fen. na „Gościec," przesyła taśmowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego,** plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16

MARQUES DE FABRIQUE C C CHRISTOFLE
Tapety i rolosy
Zakład litograficzny
Regestra gospodarskie
Skład galanteryjny
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (591)
Antoniego Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco

Najprzedniejsze
śledzie opiekane
odebrał i poleca (997)
J. K. Nowakowski.

Kucharz

żonaty, bezdzietny, średniego wieku, także myśliwy, zaopatrzony w dobre zaświadczenia, poszukuje miejsca albo na ordynaryą, albo na stół, gdyż żona przyjęłaby także na się obowiązki gospodyni. Adres **N. R. 10. Krzywiń postrestante.** (996)

Miejsce służącego w Kościelcu pod Inowrocławiem już zajęte. (995)

Wańtuchy do wełny i płachty

po umiarkowanych cenach polecają (822)
Orłowski i Spółka, Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.
Od 1go października r. b. przenosimy warsztaty nasze i magazyn na ulicę Wilhelmowską nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.